GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

ŚRODA

6. MARCA 1918.

NR. 53. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Nowa linia graniczna.

Pisma berlińskie zamieszczają mapkę, stanowiącą t. zw. załącznik I. do art. 3 traktatu pokojowego z Rosyą. Mapka ta, na której uwidocznioną jest nowa linia graniczna, opatrzona jest urzędowym komentarzem, oznaczającym miejscowości, przez które biegnie obecna zachodnia granica Rosyi.

Komentarz ten powiada: „Przewidziana w traktacie pokojowym z Rosyą linia graniczna, biegnie między wyspami Dagoe a Worms, tudzież wyspą Mooni dochodzi do lądu stałego nieco na północny-wschód od ujścia inflandzkiej rzeki Aa. Następnie zatacza łuk dookoła Rygi i przekracza Dźwinę na wscód od Oger Galle, między Iłuksztą a Friedrichstadtem“.

Według tej linii Rosya traci wyspy Dagoe Ozylię i Moon, Ryga zaś przydzieloną zostaje do Kurlandyi.

„Począwszy od Oger Galle — mówi dalej komentarz — biegnie graniczna linią rzeki Dźwiny aż na wschód od Dźwińska (Dynaburga) do punktu, gdzie kończyła się dotychczasowa granica kurlandzka i ciągnie dalej w dość prostym kierunku do południowego krańca jeziora Dryświaty, przyczem miejscowość Dryświaty pozostaje przy Rosyi. Od tego punktu zbacza nowa granica w kierunku południowo-zachodnim i przekracza mniej więcej środek linii kolejowej Święciany—Głębokie. Miejscowość Widze i Twarecz pozostają na wschód od tej linii. Biegnąc dalej na wschód od miejscowości Michaliszki i Gewrjany dochodzi w dalszym ciągu granica w wielu zakolach do linii kolejowej Wilno—Smorgoń, którą przekracza nieco na zachód od miejscowości Słobótka i zbaczając dalej znowu w kierunku południowo-zachodnim, dochodzi biegiem rzek Opita i Gawja do Niemna. Oszmiana i Dejewieniszki pozostają na wschód, zaś Klewica i Gjemen na zachód od tej linii.

Granica biegnie dalej wzdłuż Niemna w górę rzeki, do punktu powyżej Mostów, zwraca się dalej wprost ku południowi i idzie biegiem Zelwianki aż do miejscowości Rożany, które pozostają na wschód od tej linii. Stąd zwraca się w kierunku południowo-wschodnim i dochodzi do nowej granicy ukraińskiej w Próżanach. Miejscowości Smolenica i Robuczyn pozostają na wschód od tej linii“.

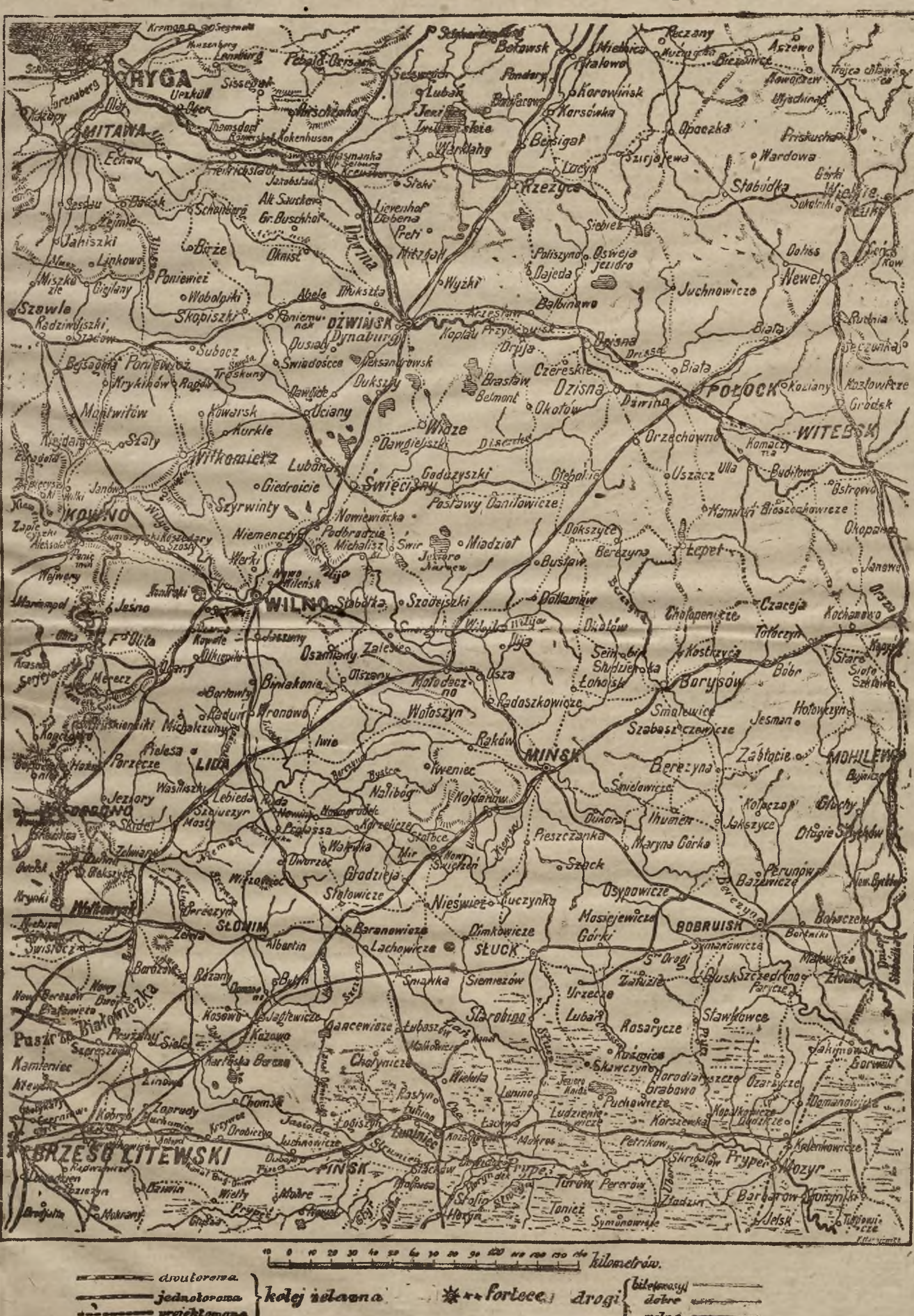
Tyle urzędowy komentarz. Jakie on wprowadza zmiany na ziemiach Rzeczypospolitej? Uwidacznia to nam zamieszczona przez nas mapka, przy pomocy której możemy porównać jakie zachodzą zmiany między nową granica Rosyi a dawną linią bojową.

Dawna linia bojowa biegła w następujący sposób: okrążając Rygę, od Iłukszty ciągnęła się wzdłuż lewego brzegu Dźwiny, aż po Dźwińsk; nie dochodząc do miasta samego zwracała się na południe i w szerokim łuku przechodziła następnie na wschód od miejscowości Widze, biegnąc dalej prosto ku południowi do jeziora Narocz. Od tego jeziora przebiegała na zachód od Smorgoniów, tuż obok Olszan prosto ku Baranowiczom, które leżały o kilka kilometrów na zachód od linii bojowej. Następnie linią rzeki Szczary i kanału Ogińskiego okrążała od wschodu Pińsk, przechodząc łożyskiem Stochodu na błota Polesia.

Nowa linia graniczna przebiega częściami bardzo daleko na zachód poza linią bojową. Zaczyna się na północy u ujścia inflanckiej rzeki Aa i biegnie mniej więcej wzdłuż frontu, jaki zajmowały wojska niemieckie po zajęciu Rygi. Przekracza koło miejscowości Oger Dźwinę, biegnie lewym brzegiem rzeki aż poza Dźwińsk, wychodzi na wschód poza linię bojową, mniej więcej na wysokości miejscowości Druja, stąd zwraca się na południowy zachód, przekracza dawną linię bojową koło Widz i biegnie obecnie na wschód od linii bojowej, do Święcian, na wschód od Michaliszek, na zachód od Słobódki, i osiąga Niemen na południe od Iwia (ujście rzeki Lideja). Prawym brzegiem Niemna dochodzi do Zelwian, skąd skręca na południe, i biegnąc krótką przestrzeń górną Zelwianką zbacza na zachód od miejscowości Różany do Prużan.

Linia, przeprowadzona przez powyższe miejscowości, stwierdza, iż wydane zostały Rosyi z powrotem ziemie białoruskie z miastami Słonim, Nowogródek itd. Od Wilna biegnie nowa granica w odległości 38 km.

Biała Ruś oddana Rosyi.



Pokój z Rumunią zawarty.

Wiedeń. C. k. Biuro korespondencyjne donosi z Bukaresztu pod datą 6. marca: Między czwórprzymierzem a Rumunią dziś o godz. 7 wiecz. podpisano w Buftea preliminarz traktatu pokojowego na zasadzie następującego porozumienia:

Rumunia odstępuje sprzymierzonym państwom Dobrudżę do Dunaju, akceptuje zasadniczo sprostowanie granic na granicy austro-węgiersko-rumuńskiej, żądane przez Austro-Węgry, przyznaje zasadniczo odpowiednie do sytuacyi zarządzenia na polu gospodarczem, zobowiązuje się natychmiast przynajmniej 8 dywizyi zdemobilizować, jakoteż wszelkiemi siłami popierać techniczny i kolejowy transport wojsk sprzymierzonych przez Mołdawię i Besarabię do Odessy.

W dalszym ciągu preliminarz powiada:

Mocarstwa czwórprzymierza będą się starać o utrzymanie drogi handlowej Rumunii przez Konstancę do Morza Czarnego.

Kierownictwo demobilizacyi będzie prowadzone wspólnie przez naczelną komendę grupy wojsk Mackensena i przez kierownictwo rumuńskie. Gdy między Rosyą a Rumunią będzie pokój przywrócony, będzie także reszta armii rumuńskiej zdemobilizowaną.

Rumunia zobowiązuje się oficerów państw stojących w wojnie z mocarstwami czwórprzymierza, pozostających jeszcze w służbie rumuńskiej, natychmiast uwolnić.

Układ ten zyskuje natychmiast moc obowiązującą.

Toul i Verdun.

Berlin. Organ kanclerski „Nordd. Allg. Ztg.“ przyznaje iż istotnie w dniu 31 lipca 1914 r. wysłaną została do ambasadora niemieckiego w Paryżu hr. Schoena depesza o brzmieniu, jak ją odczytał Pichon i wywodzi, iż żądanie, by Francya wydała jako zastaw, względnie gwarancyę neutralności twierdze Toul i Verdun podyktowane było względami ostrożności. (W sprawie tej patrz artykuł p. t. „Nowa afera depeszowa. P. R.).

Ruchome rezerwy angielskie.

Berlin. Zurychska „Morgenzeitung“ donosi: Ruchome rezerwy gen. Focha, jakie zgromadzono w pozycyach pozafrontowych, liczą obecnie w ogólnej sile 400.000 żołnierzy.

O opozycyę Koła.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 6. marca.

Jeśli uwierzyć należy zapewnieniom organów inspirowanych przez rząd, tydzień obecny zadecydować ma o dalszym losie parlamentu. Po najsłodszych a bezskutecznych obietnicach, których rząd nigdy nie skąpił, przyszła ostatecznie kolej na groźby: jeśli Izba nie uchwali przedłożenia o prowizoryum budżetowem w jego pełnej osnowie, to los Izby będzie przypieczętowany.

W tym tonie przemawia prasa wiedeńska od dwóch przeszło tygodni, a mimo to, bą właśnie dlatego, trudno uwierzyć w szczerość groźby. Pokazało się przecież, że już w chwili, kiedy załatwienie normalnego budżetu okazało się niewykonalnem, rząd groził, lecz ostatecznej konsekwencyi nie myślał wyciągnąć. Nawet nastanie bezprawnej gospodarki, czyli t. zw. stanu ex lex, nie wywołało skutków katastrofalnych, jak swego czasu na Węgrzech, a rząd sięgnął po środek przedlaty bardzo skuteczny, jakim bywa powołanie głów opozycyi do monarchy. Jawili się u tronu Czesi i Słoweńcy, lecz nie zdaje się, by i to posłuchanie przyczyniło się do zmiany frontu szeregów opozycyjnych.

Potem całe odium zwróciło się na Koło polskie. Do ataków prasy wiedeńskiej przyłączyły się słowa, wypowiedziane w Izbie poselskiej, a powtórzone w formie obelżywej w Izbie panów. Z faktu, że reprezentacya polska w Wiedniu posłużyć się zamyśla bronią nawskróś parlamentarną, jaką

Ośmiogodzinne bombardowanie Wenecyi.

Atak lotniczy na Wenecyę!

Wiedeń. Reuter donosi z Wenecyi: Ostatni atak lotniczy był największym ze wszystkich 45, jakie od początku wojny nawiedziły Wenecyę. Trwał 8 godzin, od godz. 10 min. 20 wieczorem do 5 min. 45 rano. Najdłuższa przerwa w ataku trwała tylko pół godziny. Wogóle rzucono 300 bomb, a zniszczeniu uległo 58 zabudowań. Trafiony został pałac królewski na placu św. Marka, którego jedno skrzydło legło w gruzach. Ogółem rannych jest 15 mieszkańców, w tem ciężko ranne 2 kobiety. Zginął jeden człowiek. Mało stosunkowo straty w ludziach tłomaczą się tem, że Wenecyanie mogli szybko ukryć się w specyalnych osłonach i tem, że ze 150.000 mieszkańców pozostało w mieście wogóle 60.000. Nie da się określić wiele aparatów brało udział w ataku, ponieważ te same aparaty wracały niejednokrotnie z nowym ładunkiem bomb. Wenecya bowiem oddalona jest od frontu austryackiego zaledwie o kilka minut drogi powietrznej.

UCIECZKA FRANCUSKICH LOTNIKÓW.

Wiedeń. Według doniesień pism francuskich, słynni lotnicy francuscy Garros i Marchal umknęli z niewoli niemieckiej i przybyli już do Paryża.

Atak amerykański na Polę?

Berlin. Jak się „Lokalanzeiger“ dowiaduje, przynosi francuska „Liberte“ wiadomość, iż Ameryka przyspiesza swe przygotowania wojenne, by sprzymierzeńcy mogli uprzedzić uderzenie niemieckie. Amerykańskie siły morskie mają wziąć udział w ataku na Polę.

bywa odmowa budżetu, względnie prowizoryum budżetowego, by wyrazić rządowi brak ufności, uknuto zarzut..... zdrady stanu. Niemieckim socyalistom wolno nie głosować za rządem i Czechom to wolno i wszystkim innym stronnictwom, tylko Kołu polskiemu nie wolno! Zdawałoby się, że zapowiedź opozycyi Koła powinna była conajmniej skierować umysły niemieckie ku rozważeniu powodów, które musiały Koło polskie skłonić do zerwania z dotychczasową, wielokrotnie niewdzięczną tradycyą. Lecz właśnie świadomość zlekceważenia najwierniejszej podpory państwa, świadomość, że ma się względem Polaków nieczyste sumienie, stanęła w poprzek i rozpętała burzę.

Koło polskie potrzebuje trybuny parlamentarnej, lecz trudno odeń wymagać, by za cenę utrzymania tej trybuny rezygnowało z lekkiem sercem ze wszystkich atrybutów, z tą trybuną związanych. Skoro innym stronnictwom na tej trybunie równie wiele zależy, to ich właśnie obowiązkiem byłoby odegrać dzisiaj tę, nie zawsze popularną rolę, której w dawniejszych czasach podejmowało się Koło polskie. Na reprezentacyę naszą składać ten ciężar wyłącznie, to może trochę nielogicznie.

Obok stronnictw Izby wynika i dla rządu — z racyi popełnionych przez niego zaniedbań — obowiązek nie pogarszania sytuacyi żądaniem kategorycznem, że przedłożenie o prowizoryum budżetowem musi być uchwalone w pełnej jego osnowie. Wyłączenie z przedłożenia kredytów, przeznaczonych na cele wojenne i gospodarcze uprościłoby od razu sprawę. To samo Koło, które głosując przeciw prowizoryum budżetowemu poświadczyłoby o krzywdzie Polakom wyrządzonej, mogłoby przy głosowaniu nad kredytami zawartemi w odrębnem przedłożeniu, przynajmniej się absentować. Realna polityka zmusić może i do opozycyi, nie doprowadza jednak nigdy do zupełnej negacyi potrzeb państwa.

Wiedeń. (Telef.) W ostatniej chwili dowiadujemy się następ. szczegółów: W parlamencie w toku dyskusyi budżetowej miano złożyć wspólną deklaracyę słowiańską. Tymczasem wyłoniły się różnice taktyczne między poszczególnemi reprezentacyami klubów. Na posiedzeniu u dra Germana, w którem brali udział delegaci Koła Polskiego, związku czeskiego i klubu poł. Słowian, pos. Stransky imieniem Czechów występował za złagodzeniem opozycyi. Proponował, aby ewentualnie opuścić salę obrad w razie gdyby izbie posłów groziło rozwiązanie. Przeciw temu oświadczeniu opowiedział się imieniem poł. Słowian ks. dr. Koroszec, jak również i reprezentanci Koła Polskiego.

Na posiedzeniu komisyi parlamentarnej Koła, która zebrała się tegoż samego dnia ustalono, że wygłoszenie wspólnej deklaracyi słowiańskiej nie odpowiada polskiemu interesowi i postanowiono zgłosić własną deklaracyę. Polecono ją zredagować pos. Ptasiowi, Loewensteinowi i Liebermanowi. Komisya parlamentarna zaaprobuje tekst deklaracyi. Po zawiadomieniu o tem posłowie czescy mieli oświadczyć, że postanowili ograniczyć się do krótkiej deklaracyi odmownej wobec rządu.

„Kilkaset milionów pudów“.

Wiedeń. Pisma szwajcarskie donoszą, iż Ukraińskie biuro prasowe w Szwajcaryi rozesłało komunikat, w którym „stwierdza“, że w samej tylko gubernii chersońskiej rozporządzalne zapasy zboża dosięgają 80 mil. pudów, zaś w całej Ukrainie kilkaset milionów pudów.

Wiadomość tę zaopatrują pisma szwajcarskie złośliwą uwagą, iż o ile komunikat ukraiński odpowiada prawdzie, w takim razie widocznie cała Rosya przez wszystkie lata wojny wysyłała wszystkie swe zapasy zboża na Ukrainę, i to zapewne w tym celu, aby je państwa centralne mogły łatwiej wywieść.

Sztokholm. Wiadomości, jakie w dalszym ciągu nadeszły z głębi Rosyi głoszą, iż zwłaszcza ludność wiejska na Ukrainie w sposób dość ostry sprzeciwia się wywozowi żywności przez państwa centralne. Mimo, iż zwłaszcza zboża było stosunkowo poddostatkiem, z chwilą wkroczenia oddziałów austro-węgierskich zboże to zniknęło, tak, że z trudem tylko daje się odnajdywać. Rekwizycya środków żywności jak dotąd zapowiada się nie tak łatwo, jak początkowo przypuszczano. Wielkiem utrudnieniem będzie również brak odnóg kolejowych i ustawicznie tworzące się bandy, które napadają na oddziały rekwirujące.

Osobliwa „zajawa“.

Wiedeń. Pisma wiedeńskie zamieszczają w sprawie chełmskiej nową „zajawę“ ruską, tym razem ułożoną i ogłoszoną przez tajemnicze „Biuro litewsko-ukraińskie (sic!). Biuro to „stwierdza“, że Podlasie było częścią państwa litewsko-ukraińskiego (sic!). Kraj ten wydarty został temu osobliwemu państwu przez Polaków w r. 1569 (unia lubelska) i to gwałtem, „mimo energicznego protestu Litwinów i ich dzielnego pfalcgrafa (!) podlaskiego, Wasyla Tyszkiewicza“. Zresztą ziemia ta została już w r. 1912 oficyalnie i prawnie przez Dumę od Polski oderwana. Nakoniec wspomniane biuro „apeluje do międzynarodowej sprawiedliwości i zasad przyszłego związku narodów, by Polakom definitywnie odmówionem zostało prawo ciągłego niepokojenia (!) Litwy i Ukrainy“.

Echa nieudałej manifestacyi ruskiej.

Lwów. (Telefonem). Gazety ruskie same obecnie przyznają, że niedzielny pochód po ulicach Lwowa nie udał się i winę tego składają naturalnie na Polaków. „Diło“ zamieszcza szereg fałszów, jak np. jakoby publiczność polska obsypywała pochód śmieciami albo że dzieciom w pochodzie zrywano odznaki i że konduktorki tramwajowe nie przyjmowały manifestantów do tramwajów. „Kuryer Lwowski“ zamieszcza dwa nader charakterystyczne dowody agitacyi ruskiej na rzecz pochodu, świadczące w jaki sposób ściągano naród ruski do Lwowa. Otóż dziewczęta ruskie, idące do Lwowa w niedzielę na „manifestacyę“ od strony Winnik, zapytywane dokąd idą, odpowiadały: Przyjeżdża cesarz do Lwowa i witać nas będzie na dworcu kolejowym, a potem pójdzie z nami do katedry św. Jura“.

Chłopi ruscy od strony Turki, zapytywani dokąd i po co idą, dawali nader charakterystyczną odpowiedź:

Idziemy na rewolucyę, bo nam mówili, ze jeśli wszyscy nie pójdziemy, okrzyczą nas moskalofilami i będą nas wieszać“.

Te przykłady mówią, jak trzeba było informować chłopów ruskich, aby udowodnić że Lwów jest „ruskim“.

Głos szwajcarski o Brześciu.

Wiedeń. „Journal de Geneve“ nazywa układ brzesko-litewski największym ciosem, jaki można było zadać powszechnemu pokojowi. Gdyby zażądano tylko autonomii dla ludów granicznych i korzyści gospodarczych, to pokój rosyjski zaspokoiłby opinię międzynarodową i koalicyę. Nielitościwego rozczłonkowania Rosyi nie mogą ścierpieć mocarstwa świata. Pokój brzesko-litewski staje się więc zarzewiem rozpaczliwej wojny wyniszczającej.

Delegaci gen. Muśnickiego w Warszawie.

Jak pisma warszawskie donoszą, przybyła do Warszawy delegacya gen. Muśnickiego, składa się z czterech oficerów, pułkowników: Tupalskiego i hr. Malewicza i adjutantów: por. Szebeki i por. Roszkiewicza.

Delegacya zjawiła się u Rady regencyjnej i powiadomiła ją, że korpus gen. Muśnickiego pozostaje w porozumieniu z wojskami niemieckiemi, choć zachowuje zupełną neutralność. Korpus polski otrzymał w zarząd pięć okręgów z obowiązkiem bronienia ich przed bolszewikami.

Delegacya była tegoż dnia wieczorem podejmowana przez polski korpus oficerski.

Nowa afera depeszowa.

Stanowczo nie mają Niemcy szczęścia do szyfrowanych depesz. Po znanej aferze z depeszami meksykańskiemi, w których niemiecki urząd spraw zagranicznych polecał swemu posłowi w Meksyku układać się z Meksykiem i Japonią w sprawie odebrania części ziem od „zaprzyjaźnionych“ podówczas z Niemcami Stanów Zjednoczonych; po aferze hr. Luxburga, który dawał wskazówki, jak topić bez śladu okręty także zaprzyjaźnionej Argentyny; po ujawnieniu depesz cesarza Wilhelma do cara Mikołaja z czasów wojny japońsko-rosyjskiej, w których Niemcy proponują Rosyi sojusz przeciw również zaprzyjaźnionej Anglii, względnie na wypadek, gdyby... Japonia uderzyła na Niemcy; po szeregu innych drobniejszych afer depeszowych, jak szwedzka, — ujawnioną obecnie została nowa niezmiernie interesująca depesza rządu niemieckiego z dnia 31. lipca 1914, świadcząca o planach Niemiec w odniesieniu do Francyi.

Depesza ta, jak „Figaro“ twierdzi, znajdowała się w rękach rządu francuskiego już w dniu jej nadejścia do Paryża. Odszyfrować zdołano ją jednak dopiero przed kilku dniami, gdyż poprzedni klucz niemiecki, znany rządowi francuskiemu został w roku 1911 zmieniony. Odczytaną ona została podczas manifestacyi lotaryńsko-alzackiej w Paryżu przez min. Pichona, to też jemu w tej mierze oddajemy obecnie głos.

„Niemcy — mówił min. Pichon — chcą nas uczynić współwinnymi tej wojny. Lecz jak się ma istotny stan rzeczy, stwierdza pewien dokument, który kanclerz niemiecki ukrywał dotychczas pod siedmiu pieczęciami. Akt ten znany jest nam dopiero od niedawna. Jest on bezwarunkowo autentyczny, i obok daty d. 31. lipca 1914, nosi podpis Bethmanna Hollwega. Wiadomo nam jest z niemieckiej „białej księgi“, iż kanclerz Rzeszy, dając ambasadorowi niemieckiemu w Paryżu, br. Schoenowi polecenie, by notyfikował Francyi, że Niemcy znajdują się wobec Rosyi na stopie grożącego niebezpieczeństwa wojny, polecił mu zarazem, by prosił nas o zachowanie neutralności, przy zaznaczeniu nam 18-godzinnego terminu do odpowiedzi. Telegram kanclerza do br. Schoena zawierał pewien ustęp, o którym wówczas Francya nie wiedziała, i który teraz dopiero mógł być ujawniony. Ustęp ten, stanowiący zakończenie wspomnianego telegramu, opiewał: „Jeśli rząd francuski oświadczy, iż Francya pozostanie neutralną, w takim razie należy zażądać od niego wydania nam twierdz Toul i Verdun, jako gwarancyi dochowania neutralności; twierdze te zostałyby Francyi zwrócone po ukończeniu wojny z Rosyą. Odpowiedź na to żądanie, musi nadejść do Berlina najpóźniej w sobotę przed godz. 4-tą popołudniu“.

„Tak to wyglądał pokój — wywodzi dalej Pichon — jakim chciały go mieć Niemcy w chwili, gdy nam wydawały wojnę. Tak wygląda również ich szczerość, gdy twierdzą, że myśmy zmusili ich do wyciągnięcia oręża, a oni tylko się bronią. Taką to była cena, za którą żądali od nas neutralności, na wypadek, gdybyśmy okazali się sprzeniewiercami, którzyby wydali Rosyę na łup przeciwnika i przekreślili swój podpis na traktacie, tak, jak to uczynili Niemcy, drąc traktat o neutralności Belgii. Któż może wiedzieć, gdzieby się Niemcy zatrzymali, gdybyśmy się dali złapać w tę pułapkę ich bezwstydnej perfidyi. Nasza sprawa ugruntowaną jest na prawie, a sprawcy tej wojny napróżno usiłują fałszowaniem i przemilczaniem dokumentów uchylić się przed wyrokiem potomnych. Nietylko przedstawicielstwo Francyi woła do Alzacyi i Lotaryngii: „Wrócicie do swego państwa ojczystego!“ To samo woła ta olbrzymia koalicya narodów, która powstała, by zamknąć drogę burzycielom pokoju światowego, która przeciwstawia się tym mocom, których zwycięstwo byłoby nieszczęściem dla całej ludzkości.“

Nie potrzeba chyba dodawać, jak przykrem jest ujawnienie tej depeszy dla Niemców. Prasa niem. nie usiłuje nawet zaprzeczać prawdziwości tegoż telegramu, który ogłoszony został w Paryżu w dniu 1 b. m., powtórzony zaś w półurzędowym organie niemieckim bez żadnego komentarza. W kampanii, jaką prowadzą publicyści niemieccy, celem wykazania, iż Niemcy postępowały wobec Francyi zawsze z całą serdecznością, a wojnę wywołała jedynie Anglia, jest ostatnia afera depeszowa dla Niemiec poważnym ciosem. Nie można się tedy dziwić, iż od razu rozpoczęły się poszukiwania za kozłem ofiarnym, którym siłą faktu został Bethmann-Hollweg.

I tak, co pisze o nim w „Voss. Ztg.“ Jerzy Bernhard: „Tensam kanclerz, który wbrew radom mężów stanu nie umiał odsunąć od Niemiec odium formalnego wypowiedzenia wojny Rosyi, który sprawił, iż cały świat oskarża Niemców o pogwałcenie traktatu belgijskiego, który wymyślił (!) polską akcyę wolnościową, podpisał tego rodzaju instrukcyę dla ambasadora niemieckiego w Paryżu. Obowiązek obywatelski zakazuje nam o tem w chwili obecnej szerzej mówić. W każdym razie jedno jest jasnem: stanowisko Anglii nie ulegało wówczas żadnej wątpliwości, a wobec niebezpieczeństwa angielskiego tego rodzaju wyzwanie pod adresem Francyi, było prawdziwem szaleństwem“.

KRONIKA.

Z miasta.

WYBÓR PREZYDENTA MIASTA. Na dzisiejszem tajnem posiedzeniu Rady miejskiej, przewodniczący odczyta paragrafy statutu, dotyczące wyboru prezydenta, poczem po stwierdzeniu, czy jest odpowiednia ilość radnych i po wybraniu skrutatorów, Rada przystąpi do głosowania kartkami.

ŁATANIE BUDŻETU. Na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej ma być zatwierdzona nowa podwyżka cen biletów tramwajowych. Niewątpliwie przysporzy to dochodu miastu, ale też da się dotkliwie odczuć ludności mieszkającej w krańcowych dzielnicach miasta i zmuszonych do częstego korzystania z tramwaju.

PUBLICYSTA WĘGIERSKI W KRAKOWIE Władysław Lakatos, redaktor dziennika węgierskiego „Pesti Naplo“, bawi w Krakowie. Celem pobytu gościa węgierskiego w naszem mieście jest zaznajomienie się z opinią i nastrojem polskiego społeczeństwa.

KRAKÓW POZBAWIONY MIĘSA. Od trzech dni Zakład dla obrotu bydłem nie nadesłał na targowicę krakowską ani jednej sztuki bydła rogatego, ani cieląt, ani świń. Ponieważ pozatem rzeźnicy krakowscy nie rozporządzają żadnemi zapasami, Kraków pozbawiony jest obecnie także tłuszczów i wędlin.

DWÓCH OBIECUJĄCYCH MŁODZIEŃCÓW ośmnastoletniego Piotra Heroda i rówieśnika jego Kazimierza Jamroza aresztowała policya krakowska. Grasowali oni bezkarnie po mieście i okradali mieszkania prywatne. Między innemi okradli mieszkanie Maryi hr. Mieroszowskiej i zabrali bieliznę i kosztowności wartości 4000 koron, Hermana Handla, gdzie zabrali garderobę i bieliznę wartości 1500 koron, wreszcie Maryi Hommowej, której również zrabowali garderobę i bieliznę.

PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH rozpoczęła się dzisiaj rozprawa przeciw 17-letniemu Stanisławowi Bochenkowi, specyaliście od włamań i kradzieży, dokonywanych po piwnicach i spiżarniach. Wspólnikami Bochenka byli zawodowi złodzieje 9-letni Mieczysław Janowski i 11-letni Stefan Tworek. Trybunałowi przewodniczy radca Franic oskarża prok. dr. Gniewosz. Prócz Bochenka oskarżone są jeszcze 2 kobiety, Kalembowa i Twardowska o nabywanie skradzionych rzeczy. Bochenek przyznał się do wszystkich zarzuconych mu kradzieży. — Fakt udziału w kradzieżach [illegible] małoletnich wspólników Bochenka, [illegible] jak konieczną jest akcya w celu oc[illegible] dzieci przed zepsuciem.

POLICYA KRAKOWSKA aresztowała znowu cały szereg włamywaczy i złodziei. I tak aresztowano 17-letnich Springera Mich. i Urbana Bron., którzy włamali się do mieszkania przy ul. Pawiej l. 8. i skradli tam pewną ilość pieniędzy. Rafała Dorna i Lazara Genedla 15 letnich, za kradzież pasów transmisyjnych. Andrzeja Żołądzia za kradzież walizki z wiktuałami.

WYROK W SPRAWIE SZAJKI WŁAMYWACZY zapadł wczoraj pop. przed trybunałem przysięgłych. Z oskarżonych zostali skazani: Stefan Kieres na 2 lata ciężkiego więzienia, Kluska na 3 lata ciężk. więzienia, Molenda na 2 lata ciężk. więzienia, Jarski na 1 rok ciężk. więzienia, Pawluk i Strucha na 2 miesiące ciężk. więzienia. Resztę oskarżonych uwolniono.

PRZYWRÓCENIE POCIĄGÓW POSPIESZNYCH. Pociągi pospieszne Nr. 9 i 10, kursujące między Lwowem a Wiedniem, podejmują ruch na nowo. Nr. 10 wyjedzie ze Lwowa dnia 7. b. m., a Nr. 9 wyruszy z Wiednia dnia 8 b. m.

Z Polski i ze świata.

JUBILEUSZ SODALICYI ZIEMIAN SANOCKICH. Najstarsza w kraju Sodalicya Maryańska ziemian sanockich obchodziła w zeszłym miesiącu w starych murach klasztoru starowiejskiego O. O. Jezuitów pod Brzozowem, dwudziestopięcioletni jubileusz swego istnienia. Zjazd był bardzo liczny, a przedmiotem obrad była głównie sprawa rozbudzenia życia religijnego na ziemiach nowopowstającej Polski.

Na pontyfikalnem nabożeństwie, odprawionem przez Ks. biskupa Pelczara, stanęły obok siebie dwie Sodalicye: najstarsza — ziemian sanockich i najmłodsza, niedawno utworzona chłopców wiejskich ze Starej wsi i Humnisk. Podniosłe kazanie wygłosił prowincyał O. O. Jezuitów Ks. Haduch.

Z okazyi jubileuszu nadesłał Sodalicyi Ojciec św. błogosławieństwo apostolskie, zaś z całego kraju, od licznych korporacyj katolickich, nadeszły gratulacye. Z inicyatywy obecnego prefekta p. Zdzisława Skorczyńskiego, ufundowała Sodalicya jako dar jubileuszowy, artystycznie wykonaną monstrancyę.

„DZIEŃ ZDROWIA“ W KRÓLESTWIE. W celu zwrócenia uwagi ogółu na niebezpieczeństwo, grożące ludności z powodu ogromnego rozszerzania się chorych zakaźnych, powstał projekt urządzenia w całem Królestwie Polskiem „Dnia zdrowia“. W dniu tym we wszystkich wsiach i miastach będą wygłoszone odczyty i pogadanki na temat, jak należy walczyć z chorobami. Zorganizowaniem „Dnia zdrowia“ zajmuje się umyślnie powołany do tego komitet.

TAJEMNICZA ZBRODNIA. Jak już donieśliśmy, zastrzeliła w Lublinie niejaka Kramarczykówna aptekarza Magierskiego. Dziś pisma lubelskie przynoszą o tem takie szczegóły: Kramarczykówna zamordowała Magierskiego w chwili, gdy wychodził z synem do miasta z bramy domu, w którym mieszkał. Po zbrodni zaczęła uciekać dorożką. Przychwycona poczęła zdradzać objawy jakiejś nienormalności umysłowej, nie wiadomo na razie czy rzeczywistej, czy udanej. Jedynem pytaniem, jakie zadała władzom sądowym było: „Czy zabiłam?“, a gdy jej odpowiedziano „nie“ — rzekła: „Jak jestem szczęśliwa!“. Poza tem nic więcej dotąd nie powiedziała.

WYKOPALISKA W ŁĘCZYCKIEM. Ze wsi Nagerka pod Grabowem w pow. Łęczyckiem (Król. Polsk.) donoszą do „Zorzy“, że w okolicy spotyka się po polach dość dużo grobowców starożytnych, pełnych urn i t. p. Lud ciemny w poszukiwaniu „skarbu“, niszczy te zabytki.

ODCZYTY O POLSCE. W Zakopanem odbędzie się cykl wykładów, obejmujących tematem wszystkie ziemie Polski pod względem etnograficznym, oświatowym i gospodarczym. Szczególnie uwzględnione będą dzielnice kresowe. Zadaniem odczytów będzie uświadomienie wszystkich warstw o naszej sile i dobytku narodowym. Odczyty te organizuje Komitet, wybrany na zebraniu obywatelskiem w dniu 27. lutego b. r. Prezesem wybrano jednogłośnie Stefana Żeromskiego. Do zarządu weszli: jako wiceprezesi Józef Curuś, Bron. Górka, Dr. Mieczysław Smolarski, Helena Stanowska i S. Wyrzykowski, a jako sekretarz Wł. Bartecki, Medard Kozłowski, Julia Krotowska i Franc. Stopa.

Pierwszy wykład p. t. „Wisła“ wygłosi 10. b. m. Stefan Żeromski, 17. b. m. będzie mówił Wł. Reymont o Chełmszczyźnie, następnie Dr. Boguszewski wykładać będzie o Litwie, a S. Wyrzykowski o polskiem Pomorzu. Odczyty przy udziale sił krakowskich i literatów miejscowych trwać będą przez kilka miesięcy w każdą niedzielę popołudniu. Wstęp bezpłatny. Udział jak najszerszy pożądany.

OSOBLIWA KONSKRYPCYA. Poseł Włodzimierz Baczyński ogłasza w pismach ukraińskich naglące odezwy do wojskowych i urzędników narodowości ukraińskiej. Według tych odezw mają się natychmiast zgłosić pisemnie u owego posła wszyscy oficerowie aktywni i rezerwowi bez różnicy rang, dalej jednor. ochotnicy i wszyscy gażyści, a wreszcie wszyscy urzędnicy państwowi Ukraińcy, którzy pełnią służbę w Galicyi zachodniej.

Z TRAGEDYJ WOJENNYCH. W Monachium, żona rzeźbiarza Rothenburgera wyrzuciła przez okno z mieszkania swego na 3-ciem piętrze 2 synów, siedmio i czteroletniego, poczem wyskoczyła sama. Wszyscy troje ponieśli śmierć na miejscu. Nieszczęśliwa kobieta popełniła straszny czyn w przystępie obłędu. Mąż jej od roku przebywa w armii czynnej, a obawa o jego życie potęgowała się stopniowo tak dalece, że w końcu pani Rothenburger wyobraziła sobie, że został zabity i wpadła w melancholię. Pielęgniarkę, która jej strzegła, zamknęła podstępnie na klucz w pokoju, poczem wykonała rozpaczliwy zamiar.

CZARNA MELANCHOLIA CARA. Szwajcarski „Presstelegraph“ podaje, że car obecnie zapadł na czarną melancholię i stanowczo wzbrania się przyjąć lekarza, którego mu przysłali bolszewicy.

„NIEDOŚCIGNIONA KAWA WOJENNA“. W Wiedniu aresztowano przed kilku dniami kupca Bertolda Grimma, który w założonej przez siebie fabryce kawy nazwanej szumnie „Sanita“, wyrabiał „niedoścignioną w użyciu kawę wojenną, niczem nie różniącą się od prawdziwej“. Jak się okazało, główną częścią składową owej bajecznej kawy wojennej były odpadki buraczane, palone liście koniczyny i... ziemia!

KOBIETY A STUDYA PRAWNICZE. Na ostatniem posiedzeniu komisyi budżetowej mówił minister oświaty, dr. Ćwikliński o trudnościach stojących na drodze do dopuszczenia kobiet do studyów prawniczych i technicznych. W najbliższym czasie zostaną jednak wydane zarządzenia, które umożliwią kobietom wyższe studya w dziedzinie nauk prawniczych.

Zawiadomienia i komunikaty.

O ELIASZU I ELIZEUSZU, ich walkach o zwycięstwo myśli proroczej w czasach największego rozkwitu państwowego Samaryi za dynastyi Omri i Jehu, wygłosi odczyt X. Prof. W. Michalski w czwartek dnia 7 marca b.r. o godz. 6 i pół wieczór w sali Kopernika. Bilety wstępu po 50 hal. u wejścia na salę. Dochód na Litwę.

POGADANKA. W Polskim Związku Niewiast katolickich (ul. Szczepańska l. 5. I. p.) odbędzie się w sobotę dnia 9. b. m. o godz. 5 po poł. pogadanka. Mówić będzie p. Marya Bogdanikówna na temat: „Organizacya opieki nad dziećmi i młodzieżą“. Wstęp dla członków wolny.

Z „RODZINY SIEROCEJ“. Walne Zebranie członków Towarzystwa „Rodzina Sieroca“ odbędzie się dnia 9. b. m. o godz. 4 po południu (Rynek A—B, L. 44. II. piętro).

Śmierć pułkownika Mościckiego.

„Goniec wieczorny“ donosi:

Dnia 11. z. m. z rozkazu dowódcy I. polskiego korpusu w Rosyi, gen. Dowbor-Muśnickiego, wysłana była z twierdzy bobrujskiej delegacya od korpusu, której zadaniem było przebić się do okopów niemieckich, w linii prostej, odległych od twierdzy o 220 wiorst. W skład delegacyi wchodzili: dowódca 1 pułku ułanów polskich, pułkownik Bolesław Mościcki; porucznicy Zaboklicki i Bisping, chorąży Maruszewski oraz wolontaryusz Wańkowicz. Osłonę delegacyi stanowiły dwa szwadrony 1 pułku ułanów polskich.

Po drodze oddział polski stoczyć musiał niejedną krwawą utarczkę ze [illegible] oddziałami bolszewickiemi, a wśród walk tych zginął między innymi śmiercią bohaterską podporucznik Łebkowski. Dotarłszy do Czudzina, delegacya postanowiła dalszą podróż odbyć samodzielnie, bez osłony wojskowej. Dwa szwadrony odesłano zatem z powrotem do Bobrujska. Delegaci wojskowi podzielili się na dwie grupy i tak dwiema grupami w przebraniu żołnierskiem udali się w dalszą wedrówkę. Z pośród delegatów najdalej dotarł porucznik Bisping, który zniszczywszy uwierzytelniające listy od gen. Dowbor-Muśnickiego do gen. Hoffmanna, oraz do Rady regencyjnej zdołał ujść cało z rąk bolszewików.

Według relacyi osobistej porucznika Bispinga, ogłoszonej w „Dzienniku Mińskim“ z dnia 28 z. m., w ręce bolszewików dostali się, jako jeńcy, członkowie delegacyi: porucznik Zaboklicki, chorąży Maruszewski i wolontaryusz Wańkowicz. Natomiast pułkownik Mościcki, który zasłynął zwłaszcza w roku zeszłym, jako dzielny dowódca mężnych ułanów polskich pod Krechowicami podczas odwrotu armii rosyjskiej z Galicyi, wyprawę śmiałą życiem swem przypłacił.

Według przypuszczenia porucznika Bispinga ś. p. pułkownik Bolesław Mościcki popełnić musiał samobójstwo w lesie, ścigany przez rozbestwionych bolszewików.

Dla wyjaśnienia okoliczności śmierci i odszukania ciała pułkownika Mościckiego wysłano d. 27 z. m. za zezwoleniem władz niemieckich, oddział ułanów polskich pod wodzą podrotmistrza Romera.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.